

- Podział parafii Chotomów i utworzenie nowej parafii w Wieliszewie
- Huta Szklana „Jabłonna” w schyłkowym okresie zaboru rosyjskiego
- Działwa miejska w chatach wiejskich – eksperyment kolonijny w Nieporęcie
- Serock - satyrycznie i humorystycznie

Postacie:

- Władysław Trzaska (1881-1964)
- Michał Budzyński (1905-1957)

NASZA HISTORIA

Miesięcznik historyczny powiatu legionowskiego

maj 2024 nr 5 (45)

Wykolejenie Bauzugu w Chotomowie

Partner wydawnictwa:



GAZETA POWIATOWA
JABŁONNA LEGIONOWO NIEPORĘT SEROCK WIELISZEW

Więcej o historii lokalnej przeczytasz na:
www.gazetapowiatowa.pl

Podział parafii Chotomów i utworzenie nowej parafii w Wieliszewie

Parafia w Wieliszewie została utworzona 20 lipca 1387 r. po wydzieleniu z parafii Chotomów. Podział parafii chotomowskiej i rozgraniczenia z nowopowstałą prepozyturą czerwińskiego klasztoru w Wieliszewie nie były zadaniem prostym i budziły wiele kontrowersji. Zakończyły się 18 czerwca 1398 r. ostatecznym wyrokiem sądu biskupiego w Płocku w sprawie kościoła w Wieliszewie.

Krzysztof Klimaszewski

Zgodnie z zapisami akt wizytacji dekanatu radzyńskiego w 1775 r., w części dotyczącej parafii Chotomów, wskazano że parafia Wieliszew została wydzielona z parafii chotomowskiej:

To szczególnie jest pewna, że ten parafialny kościół od czterechset lat i wyżej zostaje, ponieważ dysmembracja parafialnych wsiów jego do kościoła wieliszewskiego nastąpiła za Styboryusza (Scibora z Radzymina), biskupa naticzas płockiego, a w czasie tym był plebanem chotomowskim ksiądz Martinus Dyrdycula, dokument ten ma kościół wieliszewski, z dekretu rzymskiego na dysmembrację in Anno Domini 1387 uczynionego.

Według M. Arcta, *Słownik ilustrowany języka polskiego*, tom 1, Warszawa 1916, dysmembracja to z j. łac. rozczłonkowanie, rozdzielenie; uszczuplenie uposażenia kościelnego. Dysmembracja to podział terytorium parafii w związku ze zbudowaniem nowego kościoła.

Pierwszym prepozytem, czyli przełożonym nowopowstałej prepozytury w Wieliszewie był Świętosław z zakonu kanoników regularnych z Czerwińska.

Ksiądz Chotkowski, proboszcz parafii w Wieliszewie w latach 1797- 1841 w dokumencie sporządzonym 18 lutego 1825 r. pt. *Opis historyczny fundacji kościoła parafialnego wieliszewskiego w roku 1825 sporządzony* przedstawił go bardzo krótko, potwierdzając jedynie, że był z zakonu czerwińskiego:

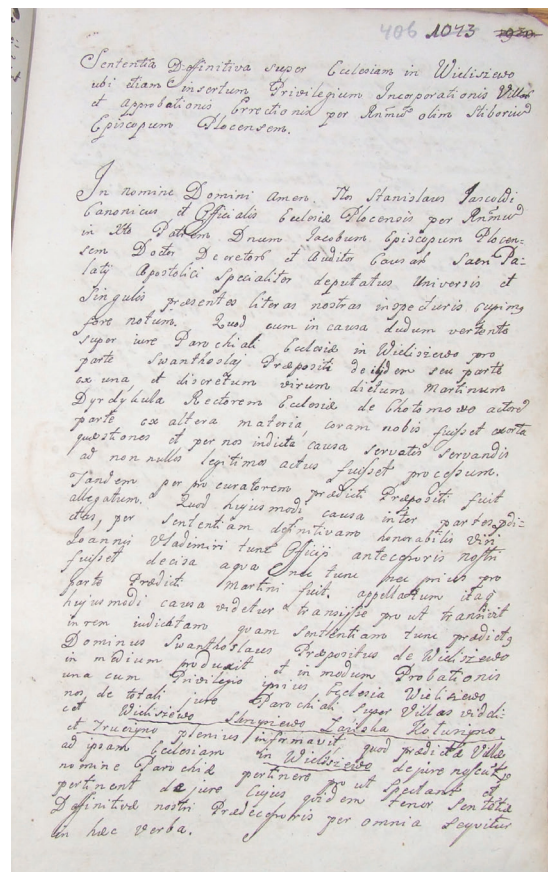
Pierwszy Proboszcz Parafii Wieliszewskiej był Kanonik Regularny Laterański ze Zgromadzenia Czerwińskiego, nazywający się Swantostaw, i bez przerwy żadnej zawsze przy tymże Kościele bywali proboszczami Kan. Regu. Latt. z tego Zgromadzenia Capitulariter obierani (na kapitule, czyli wybierani wspólnie przez członków opactwa), Jus za Patronatus (zgodnie z prawem patronackim), było przy Zgromadzeniu.

W akcie biskupa Ścibora, aprobującym i nakazującym wzniesienie kościoła w Wieliszewie zostały wymienione nazwy wsi, które weszły w skład nowej parafii: *Wieliszewo* (obecnie Wieliszew), *Skrzyszewo* (Skrzeszew), *Łaziska* (Łajski), *Koluszyno* (Kałużyn), *Truczy-*

no (również Truczyno – wieś zaginiona już w XVI w., leżała na północ od Wieliszewa na lewym brzegu Narwi) i *Nieporont* (Nieporęt). Ksiądz Chotkowski także to potwierdził: *Biskup Płocki na owczas nazywający się Styboryusz (...) wsie Wieliszewo, Skrzyszewo, Łaziska, Kozuszyno, Truczyno od Parafii Chotomowskiej odłączył i na Parafię Wieliszewską zamienił.*

Podział parafii chotomowskiej i rozgraniczenia z nowopowstałą prepozyturą w Wieliszewie budził wiele kontrowersji i trwał prawie 11 lat, aż do 18 czerwca 1398 r. Wymagał nawet rozstrzygnięcia zaistniałego sporu pomiędzy zarządzającymi parafiami, a mianowicie Świętosławem, prepozytem z Wieliszewa i Marcinem Dyrdykulą, proboszczem kościoła w Chotomowie, przez sąd biskupi w Płocku, reprezentowany przez kanonika Stanisława, syna Jaszczolda, oficjała kościoła płockiego z mianowania Jakuba z Korzkwi, biskupa płockiego. Wspomniany wyrok ostateczny w sprawie kościoła w Wieliszewie zachował się w odpisie w aktach wizytacji biskupich parafii Wieliszew z 1719 i 1753 r. w brzmieniu takim samym, z tym że późniejszy odpis dodatkowo został poświadczony przez Mikołaja Franciszka Łażniewskiego, protonotariusza apostolskiego, przeora czerwińskiego, dziekana i prepozyta błońskiego oraz Adama Izydora Oyrzyńskiego, kanonika regularnego laterańskiego, sekretarza generalnego kapituły czerwińskiej. Wyrok zachował się również w kopiariuszu czerwińskim *Diversorum privilegiorum monasterii Czerwiensis ab anno 1155 ad annum 1746 copiae* (kopie różnych przywilejów klasztoru czerwińskiego od roku 1155 do 1746) znajdującym się w Bibliotece Narodowej.

Wcześniej - 3 lutego 1391 r. – był wydany pierwszy wyrok w sprawie wydzielenia nowej prepozytury w Wieliszewie przez Jana, syna Włodzimierza (*Władymira*), kanonika i oficjała płockiego. Niemniej spór trwał nadal i dopiero wspomniany wcześniej ostateczny wyrok w sprawie kościoła w Wieliszewie z 18 czerwca 1398 r. przysądzał wsie: *Wieliszewo, Skrzyszewo, Łaziska, Katuszyno i Truczyno ze wszystkimi prawami parafialnymi* parafii wieliszewskiej, w którym również przytoczony został poprzedni wyrok z 3 lutego 1391 r.



Pierwsza strona odpisu z 1753 r. wyroku ostatecznego w sprawie kościoła w Wieliszewie z 18 czerwca 1398 r. (Archiwum Diecezjalne w Płocku, Akta wizytacji biskupich z 1753 r.)

oraz akt wystawiony przez Ścibora, biskupa płockiego w Czerwińsku, 20 lipca 1387 r. W zachowanych odpisach ostatecznego wyroku data tego wyroku była błędnie podawana. We wcześniejszym odpisie z 1719 r. podana jest data ogłoszenia wyroku 6 czerwca 1388 r. jako dziewiąty rok pontyfikatu papieża Bonifacego IX. Papież ten sprawował swój pontyfikat w okresie od 2 listopada 1389 r. do 1 października 1404 r., stąd na pewno nie mógł to być rok 1388. Natomiast dziewiąty rok pontyfikatu oznaczałoby jednak 1398 r. W późniejszym odpisie z 1753 r. kopista podaje datę 18 czerwca 1398 r. jako trzeci rok pontyfikatu Bonifacego IX, co z kolei by oznaczało 1392 rok. W trzecim dokumencie źródłowym, jakim jest kopiariusz czerwiński podana jest data 18 czerwca 1398 r., co bez wątplenia przesądza datę wyroku ostatecznego

go. Sentencja ostatecznego wyroku kanonika Stanisława, oficjała kościoła plockiego z mianowania biskupa Jakuba z Korzkwi brzmiała:

My zaś, wspomniany Stanisław, kanonik i oficjał kościoła plockiego, starannie przejrzawszy, rozważywszy i zbadawszy treść tej sprawy, zasiadając jako trybunał i jedynie Boga mając przed oczami, po porozumieniu się na ten temat z biegłymi w prawie i po wezwaniu Bożej pomocy w imię Chrystusa w sprawie, która toczyła się pomiędzy stronami wspomnianymi,

sądownie rozstrzygając przez nasz wyrok ostateczny ogłaszamy, nakazujemy i deklarujemy, a także orzekamy, że wieś, mianowicie Wieliszewo, Skrzyszewo, Łaziśka, Katuszyno, Truczyno do wspomnianego kościoła w Wieliszewie, jako parafii, będą należały i obecnie należą, mu będą podlegały i obecnie podlegają. Te również wspomniane wyżej wieś wspomnianemu Świętosławowi prepozytowi i jego prawowitym następcom przysądzamy i pismem niniejszym przysądzamy na wieki i na zawsze. Wspomnianemu Mar-

cinowi, proboszczowi kościoła w Chotomowie w naszej diecezji plockiej i jego następcom nakazujemy wieczyste milczenie na temat tychże wielokrotnie wspomnianych wsi. Tenże wyrok ostateczny przez wspomnianego pana Jana, ówczesnego oficjała, naszego poprzednika, wydany na piśmie i publicznie ogłoszony, zatwierdziliśmy, ratyfikowaliśmy i potwierdziliśmy, jako też pismem niniejszym zatwierdzamy, ratyfikujemy i potwierdzamy.

Ważniejsze źródła:

1. *Materiały do dziejów ziemi plockiej. Z archiwaliów diecezjalnych plockich XVIII wieku*, t. 8: „Ziemia warszawska”, zebra. i oprac. ks. M. M. Grzybowski, Płock 1996,
2. *Opis historyczny fundacji kościoła parafialnego wieliszewskiego w roku 1825 sporządzony* – dokument sporządzony 18 lutego 1825 r. przez proboszcza parafii Wieliszew, księdza Piotra Chotkowskiego; ze zbiorów własnych autora,
3. Biblioteka Narodowa, *Diversorum privilegiorum monasterii Czerwenensis ab anno 1155 ad annum 1746 copiae (Kopie różnych przywilejów klasztoru czerwińskiego od roku 1155 do 1746)*, sygn. BOZ 70,
4. Archiwum Diecezjalne w Płocku, Akta wizytacji biskupich z 1719 r., s. 84 – 89 *verte* oraz z 1753 roku, s. 406–409.

Postacie:

Władysław Trzaska (1881-1964) - urodzony w Krubinie księgarz, oraz wydawca, założyciel i współwłaściciel księgarni i wydawnictwa Trzaska, Evert i Michalski, jednej z najbardziej renomowanych księgarni wydawniczych dwudziestolecia międzywojennego.

Urodził się 7 maja 1881 r. w Krubinie jako syn Franciszka i Marianny z domu Żak. Rodzice i dziadkowie, a zapewne i pradziadowie Władysława pochodzili również z Krubina, a mianowicie Franciszek, s. Mikołaja i Rozalii z d. Kałęckiej, ur. w 1855 r. w Krubinie i Marianna Żak c. Kazimierza i Agnieszka z d. Pacuszka, ur. w 1856 r. w Krubinie, wzięli ślub 18 listopada 1878 r. w kościele w Nowym Dworze Mazowieckim. Mieli następujące dzieci, oprócz najstarszego Władysława: Antoniego ur. w 1883 r., który ożenił się z Marianną Choroś z Krubina w 1917 r., Teofilę (ur. 1886 r.), Stanisława (ur. 1888 r.), Józefę (ur. i zm. w 1891 r.), Andrzeja (1892 – 1915), Józefę (ur. i zm. 1895 r.) Stefanię (ur. 1897 r.). Dziadkowie Władysława ze strony ojca to Mikołaj Trzaska, s. Rocha i Marianny z d. Mrozik (ur. 1825 r. Krubin – zm. w 1886 r. Krubin) i Rozalia z d. Kałęcka c. Bartłomieja i Marianny z d. Sosińska (ur. 1828 r. Janówek - zm. 1918 r. Krubin) wzięli ślub w 1848 r. w kościele w Nowym Dworze Mazowieckim. Natomiast ze strony matki to Kazimierz Żak syn Michała i Anieli z d. Kowalik (ur. 1836 r. - zm. 1903 r. Krubin) i Agnieszka Pacuszka c. Kacpra i Anastazji z d. Kwiatkowska (ur. 1830 r. - 1879 r. Krubin) wzięli ślub w 1854 r. także w kościele w Nowym Dworze.

Władysław Trzaska po skończeniu miejscowej szkoły powszechnej, uczył się potem w II Gimnazjum Filologicznym w Warszawie przy ul. Nowolipki 11. Następnie kształcił się w Szkole Handlowej Zgromadzenia Kupców w Warszawie z siedzibą przy ul. Prostej 14/16 i w Szkole Nauk Politycznych na Sorbonie w Paryżu. W latach 1904-1907 pracował jako księgarz w Nicei i Paryżu, następnie (1907–

1919) w firmie Gebethner i Wolff oraz w księgarni M. Arcta w Warszawie. W 1908 r. ożenił się w Warszawie z Jadwigą z Jankowskich (ur. 15.10.1876 r. - zm. 7.02.1948 r.). Małżeństwo miało córkę Hannę Barbarę (ur. 5.09.1913 r. – zm. 26.07.1993 r.), która w 1934 r. wzięła ślub z Kazimierzem Józefem Kalinowskim.

W 1918 r. Władysław Trzaska został uwięziony w Cytadeli Warszawskiej za kolportaż nielegalnej prasy. Po odzyskaniu niepodległości, wraz z innym księgarzem Janem Michalskim i przemysłowcem oraz senatorem Ludwikiem Józefem Evertem, założył w 1919 r. przedsiębiorstwo pod firmą: „Księgarnia i Dom Wydawniczy Trzaska, Evert i Michalski”. Trzaska zajmował się finansami firmy oraz księgarnią otwartą przez firmę w 1920 r. w Hotelu Europejskim w Warszawie. Firma wielokrotnie zmieniła swoją nazwę. W 1919 r. nazywała się „Dom Wydawniczy Trzaska, Evert i Michalski”. Tego samego roku zmieniła nazwę na „Trzaska, Evert i Michalski – Księgarnia Wydawniczo-Asortymentowa”, której używała do 1921 r., kiedy po wejściu na giełdę miała miejsce kolejna zmiana na „Wydawnictwo i Księgarnia Trzaska, Evert i Michalski, Spółka Akcyjna”. W 1932 r. zmieniono nazwę na „Księgarnia Wydawnicza Trzaska, Evert i Michalski, Spółka Akcyjna” (1932–1947). Było to jedno z największych, renomowanych wydawnictw II Rzeczypospolitej. Specjalizowało się w publikacjach popularnonaukowych, słownikach, podręcznikach oraz wielkich dziełach encyklopedycznych z zakresu historii, geografii, kultury, sztuki i literatury. Miało przedstawicielstwa wojewódzkie w Wilnie, Lublinie, Łucku, Poznaniu, Krakowie, Katowicach, Częstochowie, Łodzi, Gdyni i Lwowie. W 1937 r. książki wydawnictwa zdobyły Grand Prix na Wystawie Powszechnej w Paryżu. W 1939 r. w czasie oblężenia Warszawy zniszczone zostały magazyny wydawnictwa przy Wąreckiej 12 oraz 14. Podczas wojny obronnej we



wrześniu 1939 r. zniszczeniu uległy też rękopisy i gotowe książki zgromadzone w Drukarni Narodowej w Krakowie. Podczas II wojny światowej wydawnictwo zawiesiło działalność, ograniczając się jedynie do sprzedaży zapasów magazynowych i antykwariatu. W 1942 r. księgarnia została przeniesiona do Pałacu Staszica. W czasie okupacji firma nosiła niemiecką nazwę: „Trzaska, Evert i Michalski, Verlagsbuchhandlung Warschau”. Wydawnictwo reaktywowano w 1945 r. i księgarnia mieściła się przy ul. Marszałkowskiej 51. W 1951 r. całość działalności wydawniczej przejęły przedsiębiorstwa państwowe. Władysław Trzaska założył wówczas antykwariat, który prowadził do 1963 r.

5 marca 1951 r. W. Trzaska zawarł związek małżeński z Sabiną Pajdak w USC W-wa Południe i z tego związku urodziło się trzy córki. W 1964 r. został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski za całokształt działalności księgarskiej. Zmarł 31 grudnia 1964 r. Pochowany na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie (kwatery 23-3-6/7). Krzysztof Klimaszewski

Wykolejenie Bauzugu w Chotomowie

Zgodnie z rozkazami operacyjnymi Komendy Głównej AK z lipca 1944 r. dla VII Obwodu „Obroża” po wybuchu powstania w Warszawie drogi leśne i szlak kolejowy Modlin – Warszawa miały zostać zablokowane w okolicach Chotomowa odcinając w tym miejscu Niemcom drogę do walczącej stolicy.

Rafał Degiel

1 sierpnia 1944 r. Apolonia Cudna „Anielka” przyniosła z Legionowa do pododdziałów w Chotomowie rozkaz o godzinie „W” i rozpoczęciu mobilizacji 3. kompanii.

Plutony 707. i 708. miały prowadzić działania na granicy Chotomowa i Legionowa Przystanku, osłaniając Legionowo od strony Nowego Dworu. Dowódca kompanii ppor. Stefan Krasiński „Kacper” od 1 do 3 sierpnia rano przebywał w wyposażonym w telefon konspiracyjnym punkcie łączności w mieszkaniu Stefana Wiśniewskiego „Vista” przy ul. Batorego 78 w Legionowie i stąd wydawał rozkazy poszczególnym plutonom.

Pluton 707. miał miejsce zbiórki w obejściu Władysława Grabowskiego „Akacji” naprzeciwko remizy strażackiej w Chotomowie. W stodole tego gospodarstwa znajdowała się skrytka z bronią. Opaski powstańcze i opatrunki wydawano w mieszkaniu Zuzanny Jeziorkowskiej z Grabowskich „Zazuli” przy ul. Piłsudskiego w Chotomowie. Na zbiórkę przybyło 37 żołnierzy, ale nie stawił się dowódca plutonu ppor. Antoni Patrzykąt „Prus”. W związku z tym dowództwo objął kpr. Jan Raczyński „Wiosna”.

Pluton 708. ppor. Zygmunta Dąbrowskiego „Błyskawicy” zbierał się w zabudowaniach Stefana Grabowskiego „Szpytki” przy ul. Piusa w Chotomowie (w sąsiedztwie domu zakonnego Zgro-

madzenia Sióstr Służebniczek). Również tutaj w stodole znajdowała się skrytka z bronią. Na zbiórkę plutonu 708. zgłosiło się około 30 ludzi. Mieli oni za zadanie stworzyć i utrzymać przyczółek na linii kolejowej Warszawa–Modlin pomiędzy Chotomowem a Legionowem. O godzinie 17.40 pluton zajął pozycje wyjściowe.

Z koncentracji głównych sił 3. kompanii wyłączony został pluton 709. pod dowództwem st. bosmana Aleksandra Gierymskiego „Fali”, który otrzymał do wykonania zadania na terenie Bukowca. Podobnie najstarsi harcerze Szarych Szeregów z Chotomowa należący do Grup Szturmowych zostali wcieleni do plutonu 705. pchor. Ludwika Schmidta „Rabczyka” w składzie 2. kompanii. Wzięli oni udział w zajmowaniu koszar w Legionowie, a nocą z 1 na 2 sierpnia stoczyli bój w obronie barjakad na ul. Strużańskiej.

Zadanie zablokowania ruchu kolejowego w rejonie stacji Chotomów otrzymał dowódca drużyny minerów st. sier. Stanisław Czarnacki „Czort”. W związku z tym, że w magazynie saperskim nie było materiałów wybuchowych, zdecydowano o rozmontowaniu torów nad przepustem między Chotomowem a Legionowem Przystankiem. W akcji brało udział 12 osób, które narzędziami otrzymanymi od torowego stacji Chotomów rozkręcili szyny.

W tym czasie „Kacper” dostał wiadomość od kolejarzy ze stacji Chotomów, że z Nowego Dworu wyjechał w kierunku Warszawy pociąg specjalny, tzw. Bau-

zug (pociąg do budowy i naprawy torów oraz infrastruktury kolejowej). W związku z tym Krasiński wydał „Błyskawicy” rozkaz przerwania plutonu 708. na drugą stronę torów. Tam oddział zajął stanowiska na III Parceli w lasku Mościckiego w odległości około 800 metrów od miejsca planowanego wykolejenia. Około godziny 18.00 pociąg najechał na rozkręcone przez drużynę „Czorta” szyny. Wyskakujący z toru parowóz pociągnął za sobą trzy wagony, które zablokowały ruch kolejowy na tym odcinku. Niemcy z ostatnich niewykolejonych wagonów zaczęli ostrzeliwać okolicę.

„Błyskawica” postanowił zaatakować przeciwnika z dwóch stron. Drużyna kpr. Gerarda Grabowskiego „Moskita” miała przedrzeć się przez tory i uderzyć na Niemców od tyłu. Pozostała część plutonu z Dąbrowskim miała atakować od czoła. Niemcy jednak przykryli tory tak silnym ogniem ckm, że przejście przez nie okazało się niemożliwe. Podczas próby przedostania się przez szyny ranni zostali Zbyszek Nagat „Róża” i Jerzy Dobrowolski „Jur”.

Po przeciwnej stronie torów do walki włączył się pluton 707. kpr. Jana Raczyńskiego „Wiosny”. Pluton był w drodze na pozycje wyjściowe w rejonie cmentarza i nie zdążył przejść przez tory na III Parcelę. W tym czasie Niemcy wzywali pomocy wystrzeliwując zieloną raketę. Od strony Jabłonna pojawiły się dwa samochody pancerne. Na jeden z nich natknął się pluton 707., który natychmiast rozproszył się między domami i wycofał



Przełaz kolejowy między Chotomowem a Legionowem Przystankiem, miejsce wykolejenia niemieckiego pociągu 1 sierpnia 1944 r. (zbiory Muzeum Historycznego w Legionowie)

się w stronę lasu. Seria z ckm dosięgła jednak Mieczysława Wójcika „Wierzbę”, który zginął na miejscu. Był to pierwszy poległy w czasie powstania warszawskiego na terenie I Rejonu.

Załoga samochodu pancernego schwyciła Zygmunta Grabowskiego „Świerka” łącznika dowódcy 3. kompanii. Przypadkowo pojazd został ostrzelany z ckm przez załogę niemieckiego pociągu. Korzystając z zamieszania „Świerk” uciekł kryjąc się pomiędzy domami. Po ostrzelaniu przez własne siły samochodu pancerny wycofały się do Jabłonny.

Niemcom udało się wezwać pomoc z Nowego Dworu dzięki podpięciu do słupa telefonicznego. Po drugim torze nadjechała lokomotywa z doczepionymi wagonami towarowymi, w których znajdowali się żołnierze uzbrojeni w karabiny maszynowe. Pod osłoną ognia zabrali obsadę Bauzugu oraz zabitych i rannych, a następnie wycofali się do Nowego Dworu.

W skład wykolejonego pociągu wchodził wagon sanitarny. W godzinach wieczornych przystąpiono do wydobywania jego wyposażenia. W akcji brali udział głównie członkowie Szarych Sze-

regów z Chotomowa. Zdobyty sprzęt (narzędzia chirurgiczne, opatrunki jednorazowe, koce, pościel, nosze itp.) Zygmunt Bziuk wywiózł zaprzęgiem konnym do szpitala polowego w Chotomowie. Część wyposażenia przeniesiono do konspiracyjnej bazy harcerskiej w chotomowskiej szkole. Akcję wyładunku osobiście obserwował „Błyskawica”, który na czele ochotników z 708. plutonu zaciągnął nocną wartę w pobliżu torów.

Ważniejsze źródła:

1. AAN ED, Teczka nr 111, M. Smerek, E. Dietrich, *Powstanie Warszawskie w Legionowie – „Marianowie”. Okres walk I Rejonu A.K. 01 sierpień–2 październik 1944 r.*, red. S. Górny, mps.,
2. Z. Dąbrowski, *Powstańcze starcia zbrojne w Chotomowie*, „Na Przedpolu Warszawy”, 1994, z. 2/3, s. 63–67,
3. R. Degiel, *Powstanie warszawskie na terenie I Rejonu Legionowo*, Legionowo 2019.

Huta Szklana „Jabłonna” w schyłkowym okresie zaboru rosyjskiego

Huta Szklana „Jabłonna” była zakładem uważanym za jeden z czynników miastotwórczych Legionowa. Na łamach ostatnich numerów „Naszej Historii” przypomniałem już okoliczności jej powstania i funkcjonowania. Teraz kolej na przedstawienie losów fabryki tuż przed wybuchem I wojny światowej.



Robotnicy Huty Szklanej „Jabłonna”, Legionowo lata 20. XX w. (zbiory rodzinne J. Szczęśniak-Wesołowskiej)

Jacek Emil Szczepański

Ze sprawozdania dyrektora zarządzającego hutą w Jabłonce Alfreda Wilhelmowicza Enke wynika, że w 1913 r. pracowała ona przez 330 dni. W tym okresie zatrudniano w niej 49 pracowników. Wśród nich znajdowało się 39 dorosłych męż-

czyni zajmujących się bezpośrednio produkcją butelek oraz 10 młodocianych pomocników w wieku od 15 do 17 roku życia (6 chłopców i 4 dziewczęta). W hucie działał młyn do mielenia surowców napędzany siłą czterech koni oraz jeden piec wannowy do topienia szkła z dziesięcioma otworami, przez które formierze pobierali porcję roztopionej masy szkla-

nej za pomocą puszczeli. W 1913 r. huta wyprodukowała butelki o łącznej wartości 64 560 rubli. Przede wszystkim były to butelki do piwa zamówione przez warszawski browar „Haberbusch i Schiele”. W zaborze rosyjskim odciskano na nich napisy w dwóch językach polskim i rosyjskim. W tym okresie huta sygnowała butelki na denkach herbem Pila-

wa, którym pieczętowali się Potoccy, będący udziałowcami i właścicielami dóbr Jabłonna, w tym także terenu, na którym działała huta. Warto dodać, że w 1910 r. wyprodukowała ona 581 388 sztuk butelek.

Ze sprawozdań z lat 1911–1914 wynika, że zarząd huty zapewniał robotnikom opiekę lekarską. Przy zakładzie istniał pokój przyjęć, a obowiązki lekarza fabrycznego pełnił dr Stanisław Bzura z Jabłonna. Okresowo wspierał go także starszy felczer Jakub Turski. W 1912 roku ich honorarium wyniosło 325 rubli. Robotnicy mieszkali w domu zwanym „Arką”. Mieszkania oświetlali lampami naftowymi. W 1912 r. hutą czasowo kierował Ryszard Iwanowicz Steinmetz.

W świetle sprawozdań inspektorów fabrycznych za 1911 r. huty szklane w okolicach Warszawy znacząco różniły się liczbą robotników, co obrazuje tabela.

blonna jednak przetrwała. Z czasem koniunktura na wyroby szklane poprawiła się i w zakładzie zwiększono zatrudnienie do 49 osób. Przed wybuchem I wojny powstały także nowe firmy, np. Huta Szklana Robotnicza „Gocławek” E. Dworzyńskiego, T. Capika i S-ki, którą uruchomiono 22 lutego (5 marca) 1914 r.

Wkrótce po rozpoczęciu działań wojennych huta Jabłonna wstrzymała produkcję, podobnie jak większość innych zakładów tego typu. Jesienią 1914 r. zabrakło surowców do produkcji butelek, a także węgla. W czasach wojennego kryzysu skurczył się rynek zbytu. Ponadto do służby wojskowej w armii carskiej powołano niektórych robotników. Spośród hut położonych wokół Warszawy sprawnie funkcjonowała tylko huta „Gocławek”, która zwiększyła nawet liczbę robotników i zakres produkcji. Powodem prosperity był kontrakt

Zatrudnienie w hutach szklanych w okolicach Warszawy, 1911 r.

Nazwa zakładu	Miejscowość	Pracowników
Huta Szklana Jakuba Sawickiego	Pelcowizna	344
Huta Szklana „Targówek” Mojżesz Wegmeister	Targówek	289
Huta Szklana „Wołomin” Henocho Schröter i S-ka	Wołomin	287
Huta Szklana „Ożarów” Kazimierz Kamiński, K. Korolewski i S-ka	Ożarów	109
Huta Szklana „Wawer” Bracia Szpitbaum	Kaczy Dół (Międzyzylesie)	91
Huta Szklana Robotnicza „Wyszków”	Wyszków	68
Huta Szklana „Jabłonna”	Jabłonna	37

Porównując liczbę robotników wyraźnie widać, że w 1911 r. zakład w Jabłonie nie stanowił konkurencji dla pozostałych hut. Był najmniejszy, ale jakoś utrzymywał się na rynku. Należy pamiętać, że firmy o słabszej kondycji przejmowała niekiedy konkurencja, np. w 1911 r. właścicielem Huty Szklanej „Tłuszcz” została firma Jakuba Sawickiego, potentata branży szklanej z Pelcowizny. Ja-

uzyskany od wojska na wytwarzanie szklanych manierek dla żołnierzy.

Zgodnie z kroniką J. Iwaszkiewiczówny z 1935 r. huta w Jabłonie w okresie I wojny światowej była zamknięta. Jej ponowny rozruch nastąpił dopiero 2 grudnia 1920 r., po dokonaniu remontu komina, wybudowaniu drugiego pieca, wanieli i hartowni.

Ważniejsze źródła:

- APW Milanówek, Starszy Inspektor Fabryczny Guberni Warszawskiej, sygn. 220, *O przedstawieniach otężeń* za 1911 god, sygn. 1334A, Sprawozdania z zakładów przemysłowych z lat 1911–1914,
- Dokumenty dotyczące huty z kolekcji Muzeum Historycznego w Legionowie,
- A. Stawarz, *Początki Huty Szklanej „Jabłonna”*, „Nasze Legionowo” 1987, nr 2 (5), s. 13.

1 maja 1987 r. – ks. Józef Schabowski, proboszcz parafii św. Jana Kantego w Legionowie został pierwszym dziekanem nowo utworzonego dekanatu legionowskiego.

3 maja 1990 r. – w Europa-Klubie w Jabłonie wygłosił przemówienie prezydent Niemiec Richard von Weizsäcker.

3 maja 1992 r. – w Legionowie przy ul. Słonecznej odsłonięto kamień z tablicą upamiętniającą płk. Romana Kłoczowskiego – dowódcę I Rejonu „Marianowo-Brzozów” VII Obwodu „Obroża” Armii Krajowej.

6 maja 1882 r. – spod prasy drukarskiej wyszedł 29 zeszyt „Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego i Krajów Słowiańskich” zawierający hasło Jabłonna.

9 maja 1655 r. – w Wyszkowie zmarł król Karol Ferdynand Waza, biskup wrocławski i plocki, właściciel dóbr Jabłonna.

13 maja 1894 r. – w Wieliszewie urodził się Antoni Kwiatkowski, żołnierz I Korpusu Polskiego w Rosji gen. J. Dowbora-Muśnickiego; po rozbrojeniu tej formacji przez Niemców w 1918 r. powrócił do rodzinnego Wieliszewa i 15 sierpnia 1918 r. wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej.

13 maja 1926 r. – do Warszawy przybył batalion z 1 Pułku Łączności w Zegrzu Południowym i oddał się do dyspozycji Marszałka Józefa Piłsudskiego. W wyniku walk z wojskami wiernymi rządowi zginęło 4 szeregowych z tego batalionu i 14 zostało rannych.

16 maja 1931 r. – archeolodzy Stefan Krukowski i Jan Dylak przeprowadzili badania powierzchniowe na terenie folwarku Poniatów.

19 maja 1887 r. – odbyła się uroczystość otwarcia i poświęcenia Halli, obiektu restauracyjno-hotelowego przy stacji Jabłonna (obecnie Legionowo) założonego przez Augusta hr. Potockiego.

22 maja 2015 r. – Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki w Zegrzu zostało uhonorowane przez komendanta głównego Żandarmerii Wojskowej tytułem najbardziej praworządnej jednostki wojskowej w SZ RP - w ramach konkursu „Lex et Patria”.

25 maja 1886 r. – w Wieliszewie wybuchł tragiczny w skutkach pożar, w którym dwadzieścia rodzin włościan utraciło dach nad głową.

25 maja 1918 r. – mieszkańcy Beniaminowa postawili drewniany krzyż z napisem na dole „W roku wojny 1918”; krzyż stoi do dzisiaj przy granicy z miejscowością Łąki Radzymińskie.

26 maja 2003 r. – w Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki w Zegrzu rozpoczęły się I Mistrzostwa Wojsk Łądowych w żeglarskim.

28 maja 2020 r. – podczas sesji Rady Gminy Nieporęt radni nadali pośmiertnie Eugeniuszowi Woźniakowskiemu, przewodniczącemu Rady Gminy Nieporęt trzech kadencji w latach 2006–2018, honorowy tytuł „Zasłużony dla Gminy Nieporęt”.

29 maja 2007 r. – odbyła się uroczysta konsekracja kościoła garnizonowego w Zegrzu.

Dziatwa miejska w chatach wiejskich – eksperyment kolonijny w Nieporęć

Na łamach „Naszej Historii” już kilkakrotnie prezentowałem wycinki prasowe dotyczące gminy Nieporęt, pochodzące z gazet z XIX i XX w. Takie materiały są ważnym uzupełnieniem historycznego stanu wiedzy, poszerzającym go o nowe wątki. Nie bez znaczenia jest tu także sposób przedstawienia wydarzeń, gdzie bezpośredni, dziennikarski styl pozwala nam wczuć się w emocje opisywanych osób – uczestników wydarzeń. Warto oczywiście wziąć też pod uwagę możliwość przeinaczeń i popełnienia błędów przez dziennikarza, jednak nie zmienia to faktu, że informacje prasowe są bezcennym źródłem. Po przedstawianych przeze mnie uprzednio artykułach, dotyczących m.in. lokalnego samorządu, wydarzeń kryminalnych i higieny, dziś chciałbym opisać bezprecedensowe przedsięwzięcie polegające na zorganizowaniu w domach nieporęckich gospodarzy kolonii dla warszawskich dzieci.

Konrad Szostek

W okresie międzywojennym teryn obecnej gminy Nieporęt nie były zbyt popularnym miejscem wypoczynku, jednak w czasie letnim organizowano tu obozy i kolonie dla najmłodszych, takie jak np. obozy przysposobienia wojskowego w Ryni czy kolonie „Kuriera Warszawskiego” w Nieporęć.

W 1939 r. wybrano Nieporęt na miejsce eksperymentalnej kolonii dla biedniejszych dzieci ze stolicy. Nie zakwaterowano ich jednak w szkole czy namiotach, a po kilkoro w domach miejscowych gospodarzy. Przedsięwzięcie spotkało się z dużym zainteresowaniem prasy. W obszernych artykułach opisywały je choćby: „Kurier Warszawski”, „Warszawski Dziennik Narodowy”, „Kurier Poranny”, „Ekspres Poranny”, „Kurier Polski”, „Dzień Dobry” oraz „Dobry Wieczór! Kurier Czerwony”.

Początkowo inicjatywa nie spotkała się z entuzjazmem lokalnej społeczności, jednak ostatecznie w domach rozlokowano łącznie setkę dzieci. Jak pisano w gazecie „Dobry Wieczór! Kurier Czerwony”:

Dziatwa miejska w chatach wiejskich – oto nowe hasło, pod którym stworzył doświadczalną kolonię w Nieporęć V Ośrodek Zdrowia i Opieki (...) Kiedy kierownik Ośrodka, a inicjator całej akcji, dr Kaczyński, zjawił się po raz pierwszy w Nieporęć i przedstawił swój projekt, zrobiono wielkie oczy.

– Co, obce dzieci do chat? Alboż która gospodyni się tego podejmie?



Dzieci podczas kąpieli w Kanale Królewskim („Kurier Poranny” 1939, nr 206)

Zdawało się to tym większą utopią, że z zabranie dziecka łączą się tak trudne warunki, jak wybielenie chaty, zakrycie własnych studni, zapewnienie wyborowych własnych produktów i zapewnienie małemu pensjonariuszowi opieki. A wszystko za cenę 25–30 zł. miesięcznie. Pomyślały gosposie, że może to się jednak opłaci, bo zamiast wozić produkty do Warszawy, zbędą je na miejscu. A kiedy jeszcze ksiądz proboszcz zaczął zachęcać z ambony, a wójt i nauczyciel namawiać – zdecydowały się. W chatach Nieporętu znalazło dogodne lokum aż sto dzieci!

O tym jak wyglądało życie młodych mieszkańców dokładnie pisała gazeta „Dzień Dobry”:

Chaty – pensjonaty

Odwiedzamy chaty, w których umieszczone są dzieci po dwoje, czworo, sze-

ścioro, a w jednej aż 15-tu chłopaków. Wybrano tylko te gospodarstwa, gdzie właściciele mogli oddać na wyłączny użytek dzieci osobną izbę. Okna otwarte dzień i noc. Wszędzie czysto, chaty wybielone porządnie. Łóżek i pościeli dostarczył Ośrodek. Gosposie zajęte przyrządzaniem posiłków. W każdej chacie znajduje się zeszyt, w którym obok spisu dzieci i inwentarza otrzymanego, notowany jest skład codziennego pożywienia. Na jednej kuchni gotuje się duży garnek fasolki szparagowej i marchewki na żeberkach, na drugiej kapuśniak, gdzie indziej pierożki, kłuski itp. Ulubionym przysmakiem dzieci jest chleb domowego wypieku smarowany śmietaną, tak gęstą jak twarożek.

Współżycie dzieci miasta i wsi

W każdym obejściu gwarno. Chłopcy oczywiście majstrują coś przy wozach i w stodołach. Dziewczynki wolą obory z młodymi cielátkami i drób.

– Gospodarz nauczył nas wiązać snopy



Wjazd do pracy w polu, („Kurier Poranny” 1939, nr 206)

– z triumfem oznajmia jeden z malców.

– A ja jeździłem konno – chwali się drugi.

Wozy, jadące w pole, pełne są rozradowanych dzieci. Z córkami i synami gospodarzy bawią się wspólnie i wspólnie otaczane są troskliwą opieką.

– Ośmioro swoich wychowałam, to i tym krzywdy nie wyrządź!

– mówi właścicielka schludnej chaty (...)

Wzajemne korzyści

Nad akcją kolonijną w Nieporęcie czuwa komitet złożony z przedstawicieli miasta, gminy i miejscowego społeczeństwa. Niestrudzoną pracę instruktorską nad dziećmi roztaczają p. wójcina Dłutkowa i nauczycielka miejscowej szkoły, p. Górską. Często wieś odwiedzają inspekcje z Warszawy, a najczęstszym gościem jest dr Kaczyński, inicjator tej nowej formy kolonijnej. Dla dzieci urządzone są wspólne wycieczki, gry zbiorowe, pogawędki. Łazienka wiejska dopomaga do utrzymania czystości malców, a w izbie szpitalnej, urządzonej w szkole, na szczęście nie leżał żaden jeszcze pacjent. Zdumiewające rezultaty wykazuje waga – są fenomeny, którym poprzybywało po 6 kg w ciągu 3-ch tygodni, a spędzą tu jeszcze drugie trzy. Próba okazała się niezwykle pomyślna. Koszt utrzymania znacznie tańszy niż dziecka na koloniach (zale-

dwie 27.50 zł miesięcznie). Gospodarze produkty swe zbywają na miejscu, a pracę, przygotowani poprzednią akcją, traktują jako zadanie społeczne (...)

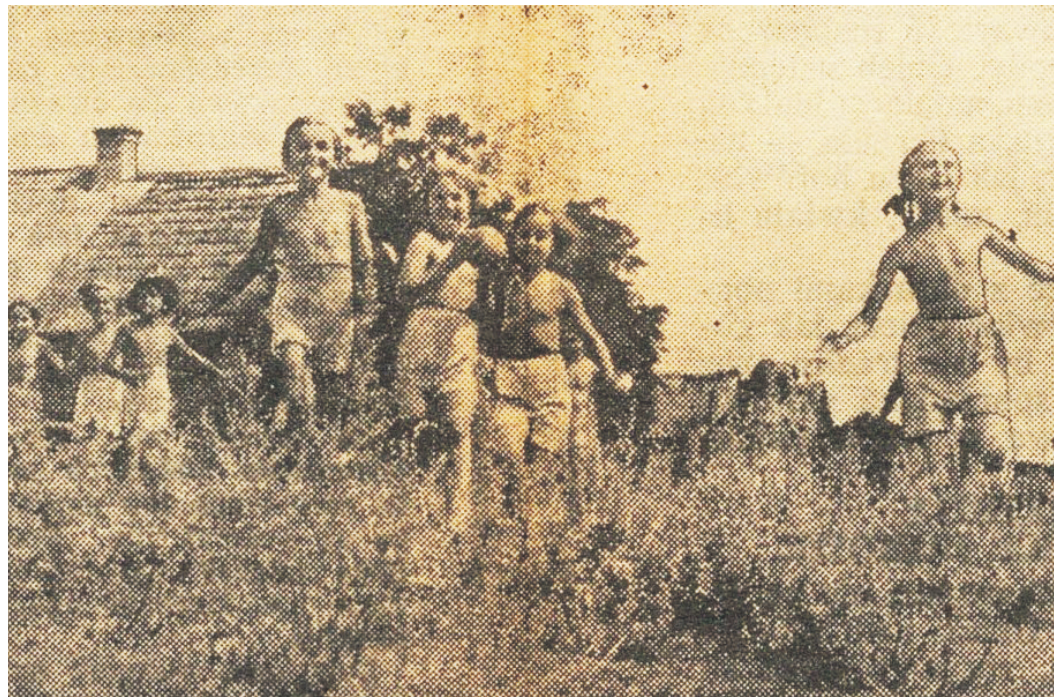
„Kurier Polski”, dobrze oceniając rezultaty eksperymentu, prognozował rozwój akcji również w innych miejscowościach. Faktycznie, jeszcze latem 1939 r., do Warszawy zaczęły spły-

wać propozycje z miejscowości z okolic Płocka, które chciały zorganizować kolonie u siebie.

Ponieważ jeszcze inowacja poza wszystkimi omawianymi korzyściami pozwala miastu na obniżenie kosztów dziennego utrzymania dziecka o 40 proc., należy spodziewać się, że w następnych latach realizacja hasła „dziecko miejskie w chacie wiejskiej”, rozrośnie się z udanego eksperymentu w obowiązujący system wczasów letnich dla młodzieży warszawskiej.

Gazeta „Dzień dobry” zwracała też uwagę na interesujący aspekt prowadzonego eksperymentu. Wskazując, że w przypadku wybuchu wojny w ten sposób przygotowane tereny mogą służyć jako dobre punkty dla ewakuowanych z miasta dzieci.

Teksty dotyczące fenomenu nieporęckich kolonii ukazały się w prasie w połowie ich sześciotygodniowego turnusu, czyli w ostatnich dniach lipca 1939 r. Przed dziećmi zostały więc jeszcze trzy tygodnie beztrudnego wypoczynku. Nie wiedziały wtedy, że kilka dni po zakończeniu kolonii skończy się ich dzieciństwo...



Dzieci w czasie zabawy, („Dzień Dobry” 1939, nr 206)

Ważniejsze źródła:

1. „Ekspres Poranny” 1939, nr 206,
2. „Kurjer Polski” 1939, nr 209,
3. „Dzień Dobry” 1939, nr 206,
4. „Dobry Wieczór! Kurier Czerwony” 1939, nr 206.

Serock

- satyrycznie i humorystycznie

Na przełomie XIX i XX w. Serock stał się bohaterem gazet satyrycznych – pisały o nim między innymi „Kolce” oraz „Różga”. „Kolce” były tygodnikiem ilustrowanym ukazującym się od 1871 r. Teksty do niego pisali między innymi Michał Bałucki, Adam Asnyk i Bolesław Prus. Z kolei „Różga”, pismo o podobnym charakterze i również ilustrowane, była jednodniówką.

Bartłomiej Błachnio

W 1877 r. w „Kolcach. Tygodniku Humorystyczno-Satyrycznym Ilustrowanym” ukazał się artykuł zabawnie opisujący właściciela serockiego zajazdu pana Majewskiego. Autor artykułu zatrzymał się w gospodzie wraz z innymi pasażerami – w drodze do Pułtusza.

Zapytałem właściciela zajazdu, zajętego ukradkowym zjadaniem okruchów (temu niewinnemu natogowi oddaje się on już od kilkunastu lat) w jakim stanie znajdują się roboty około budowy drogi Nadwiślańskiej [chodzi o Kolej Nadwiślańską biegnącą z Kowla do Mławy przez Warszawę i Jabłonnę, oddaną do użytku w 29 sierpnia 1877 r.]

Nadwiślańskiej pan dobrodziej mówi?

Właśnie.

Ja nie wiem, ale tu było wczoraj enterprener [przedsiębiorca] – pan dobrodziej zna? – bardzo godny człowiek – wypił kieliszek żółdkówki – bardzo dobra wódka – kazał sobie podać pieczeni wołowej z kartoflami...

Z kapustą – wtrąciła osoba.

Z kartoflami – ciągnął restaurator (...)

W 1892 r. w „Kolcach” pisano o warszawskich letniczkach w Serocku, które chodzą tam bez gorsetów:

Serock. Miejscowość przesłiczna – cztery prawdziwe sny, żółty piaseczek, cztery błotka z żabami, gniazdo bocianie i sześć szop z firmamentem niebieskim, służącym za dach, oddane na usługi letnikom z Warszawy. Letniczki chodzą tu bez gorsetów, bez ufryzowanych grzywek, bez upudrowanych buziaków.

W 1905 r. w „Kolcach” ukazał się wiersz o Serocku autorstwa Wojtka Zatorskiego, w którym mowa była między innymi o poczcie, herbaciarni i straży ogniowej.

Ot, jest poczta, lecz od poczty
z pasażerów każdy stroni;
gdy chce jechać, żyda szuka,
bo na poczcie... niema koni!



Pierwsza strona tygodnika „Kolce” z 1905 r.

Źródła z epoki podają, że konie w serockim zajęzdzie pocztowym były podtruwane, a „Gazeta Rzemieślnicza” nr 6 z 1891 r. podawała, że większość handlu i usług znajdowała się w rękach żydowskich. Zaś „Gazeta Poranna 2 grosze” nr 308 z 1917 r. pisała, że w czasie I wojny światowej poczta w mieście nie funkcjonowała, a wszelkie kontakty ze światem odbywały się jedynie poprzez gazeciarzy.

Herbaciarnię mamy dużą,
urządzoną tu przed laty;
jada Serock w niej obiady,
lecz nie pije nikt herbaty!
Są przeróżne jadalnie,
ale zjeść w nich? próżne chęci!
Można tylko wypić wody,
zwanej piwem dla pamięci.

Reporterzy odwiedzający Serock pisali o działającej „Cukierni” oraz herbaciarni. Ta pierwsza, oprócz słodkiego menu składającego się z pączka i kawy, serwowała także kiełbasy i piwo. W „Gońcu Wieczornym” nr 274 z 1905 r. pisano że, istniejąca tu herbaciarnia była duża

i zadbana. Inna zaś podawała, że szczególnie, w okresie wielkanocnym duża część serocczan po nabożeństwach szła do którejś z jadalni na bursztynowy trunk.

Jedna tylko straż ogniowa
z przeznaczeniem się nie mija;
gasi dzielnie, gdy na Serock
pożarowa padnie chryja.
Ale Serock to ziółeczko!
Ganić - jego to choroba;
są tu tacy, którym straży
orkiestra się nie podoba!
Na co, po co - powiadają -
jest przy straży ta muzyka?
Zamiast strażak w trąbę dmuchać,
niech na ogień lepiej sika!

Ostatni fragment wiersza o naszym mieście odnosi się do założonej w 1901 r. Straży Ogniowej. Jej powołanie związane było z kilkoma wielkimi pożarami miasta z przełomu XIX i XX w. Tylko w pożarze z 1893 r. spłonęło aż 127 domów i schronienie straciło prawie 2 tys. mieszkańców. W kolejnych latach straż dzielnie

walczyła z ogniem, czym zyskała szacunek seroczan oraz Rosjan z twierdzy w Zegrzu.

Anonimowy autor drugiej z gazet - "Różgi" - skupił się głównie na krytyce Pułtuska, prócz niego pojawiają się różgi wobec Nasielska, Makowa, Wyszkowa czy Serocka. Napisał: *...o Serocku i Makowie, którym-to miasteczkom w następnym feljetonie ofiaruję więcej miejsca!* - niestety kolejny feljeton nie powstał.

Wśród różg dotyczących naszego miasta autor wytykał m.in. hazard, cz granie w bilard. "Gazeta Świąteczna" nr 25 z 1885 r. podawała, że w knajpach przy piwie kwitła szulerka. Odnośnie bilardu, to ta sama gazeta, z 1891 r., pisała że we wspomnianej już wcześniej "Cukierni" znajdował się bilard z *bilami nie z kości słoniowej lecz z "masy"*.

Inną, powtarzającą się kilka razy krytyką, była budowa miejsca na kulturę w mieście. Jak pisał autor: *W Serocku architektura posługuje się motywem sielskim: Melpomena patrząc na budujący się dla niej przybytek, zdumiona szepce: "Czy to dla mnie, czy dla krów?"*

Budowanym przybytkiem był prawdopodobnie Dom Ludowy Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego "Jutrzenka", który powstał w



Pierwsza strona jednodniówki „Różga” z 1917 r.

1917 r., tj. w roku wydania gazety. Dom ten stał w miejscu obecnej sali widowiskowej Centrum Kultury i Czytelnictwa, a wyglądem przypominał budynek gospodarczy. O innych uwagach, m.in. o manii wielkości mieszkańców, autor jedynie wspomina, zastrzegając, że rozwi-

nie je w drugim numerze gazety.

Lektura pism satyryczno-humorystycznych daje inne spojrzenie na funkcjonowanie miasta i życie mieszkańców Serocka, jednocześnie sprawia wiele radości.

Ważniejsze źródła:

1. „Gazeta Poranna 2 grosze” 1917,
2. „Gazeta Rzemieślnicza” 1891,
3. „Gazeta Świąteczna” 1885, 1891,
4. „Goniec Wieczorny” 1905,
5. „Kolce” 1877, 1892, 1905,
6. „Różga” 1917.

Postacie:

Michał Budzyński (1905-1957) – serocki policjant, urzędnik gminy Zegrze, żołnierz podziemia niepodległościowego w okolicach Serocka.

Michał Budzyński urodził się 26 września 1905 r. w Mikołajewicach, ówczesnie gm. Niechanowo, pow. Gniezno. Ukończył siedmiodziałową szkołę powszechną. W latach 1926-1928 odbył służbę wojskową w 69 pułku piechoty stacjonującym w Gnieźnie, którą ukończył ze stopniem szeregowego.

Do Serocka przybył jako funkcjonariusz Policji Państwowej. Podczas służby cieszył się dobrą opinią i szacunkiem ludności. W momencie wybuchu II wojny światowej miał stopień starszego posterunkowego.

Po wkroczeniu Niemców do miasta dalej pracował jako policjant, ale po kilku tygodniach zwolnił się. W 1943 r. wstąpił w szeregi Armii Krajowej i przyjął pseudonim „Bat”. Został szefem wywiadu na placówce w Zegrzu. Jego przełożonym był Czesław Kamiński ps. „Skiba”. Utrzymywał także kontakty z Feliksem Ciuchta ps. Strzała z Serocka - kapralem z 731 plutonu AK. Nadmienić należy, że Ciuchta po wojnie był członkiem Zarządu Miejskiego m. Serocka.

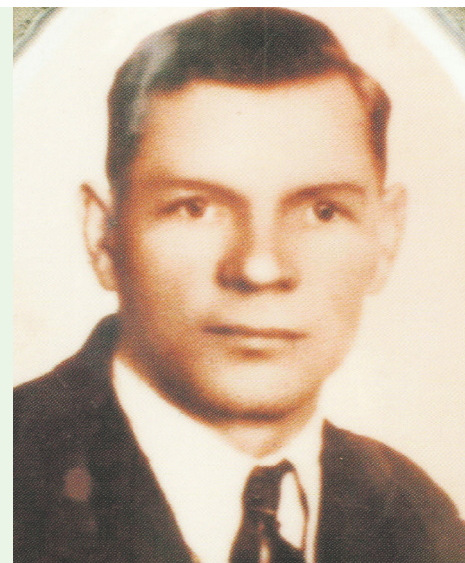
Po 1945 r. pozostał w organizacji podziemnej działającej pod nazwą Ruch Oporu Armii Krajowej (ROAK), na tej samej funkcji. Pośredniczył przy kol-

portowaniu konspiracyjnej prasy. Pomimo pracy podziemnej był pracownikiem gminy Zegrze, gdzie piastował urząd pomocnika sekretarza.

20 lutego 1946 r. brał udział w zasadzce na pojeździe Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, przewożącej pojmanych towarzyszy z ROAK. Akcja zakończyła się fiaskiem a Budzyński, jak i inni uczestnicy, został latem 1946 r. aresztowany i osadzony w więzieniu w Pułtusku.

7 marca 1947 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie wydał wyrok wobec uczestników wyżej wspomnianej akcji. Michałowi Budzyńskiemu postawiono zarzuty członkostwa w nielegalnej organizacji ROAK i udziału w „nieudanym napadzie na samochód U.B. w celu odbicia członków nielegalnej organizacji”. Skazano go na karę 5 lat więzienia, jednakże w związku z ustawą amnestyjną z roku 1947 r., sąd darował mu karę. W innych dokumentach pojawia się choroba płuc jako powód wypuszczenia go z więzienia.

Po opuszczeniu więzienia dalej pracował w gminie. Jego nazwisko widnieje w wykazie pracowników Zarządu Gminy Zegrze na rok 1947. Piastował wtedy urząd referenta podatkowego. Po pewnym czasie zmienił pracę. Dojeżdżał do Warszawy, gdzie znalazł posadę w biurze PKS. Kolejne dokumenty archiwalne przedstawiają że od ok. 1955 r. pracował w serockiej Aptece Społecznej w charakterze księgowego.



Choroba płuc, o której była mowa wcześniej, pojawia się także w wywiadach i obserwacjach dokonywanych przez służby bezpieczeństwa w latach 50. W notatce z grudnia 1955 r. widnieje, że Michał Budzyński przebywał w szpitalu.

Michał Budzyński ps. „Bat”, policjant, żołnierz podziemia oraz urzędnik gminny zmarł 11 czerwca 1957 r. w wieku 51 lat. Pochowany jest wraz ze swoją żoną Paraskiewią (zm. 1991 r.), nauczycielką, na cmentarzu w Serocku.

Bartłomiej Błachnio

Wydawnictwo zostało wsparte finansowo przez:



**Powiat
Legionowski**



**Miasto
Legionowo**



**Gmina
Wieliszew**



**Gmina
Nieporęt**



**Miasto
i Gmina Serock**



**Gmina
Jabłonna**

Patroni wydawnictwa:



BUDET

Spółka Jawna

Zapraszamy do obejrzenia niezwyklej plenerowej wystawy „**Jeziro Zegrzyńskie – po słońce, po radość, po zdrowie...**”.

Przedmiotem wystawy są pocztówki z Jeziora Zegrzyńskiego i okolic wydane w latach 60., 70., i 80. XX w. To wspaniała podróż w czasie, podczas której będzie można poznać infrastrukturę wokół Jeziora, spotkać wczasowiczów licznie wypoczywających na tutejszych plażach, zwiedzić obiekty wypoczynkowe wybudowane wzdłuż linii brzegowej oraz docenić lokalne walory przyrodnicze.

*Podróżowania
– 60 lat
znad Łalewów*

60 lat Jeziora Zegrzyńskiego

Muzeum Historyczne
w Legionowie
Filia „Piaski”, Al. Sybiraków 21



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

Nasza Historia

Wydawca:

Grey Line Agencja Reklamowo – Wydawnicza

Nakład: 3500 egzemplarzy

Skład: Krzysztof Grodek

Redakcja:

05-120 Legionowo, Błękitne Centrum,

ul. Piłsudskiego 31 (lok. 311)

Redaktor naczelny: Mirosław Pakuła

www.gazetapowiatowa.pl

Autorzy w wydaniu: Rafał Degiel,

Krzysztof Klimaszewski, Jacek Emil Szczepański,

Konrad Szostek, Bartłomiej Błachnio



Konsultacja naukowa
Muzeum Historyczne
w Legionowie